

Dodajmy, że prezentowana książka została zilustrowana nie przesadnie bogato, ale bardzo smakowicie (siedem czarno-białych rycin oraz kolorowa wkładka zawierająca 18 zdjęć). Reprodukcje obrazów mistrzów włoskich (Giotto, Cristoforo di Jacopo da Bologna, Giovanni di Paolo, Piero della Francesca, Cristoforo de Predis, Filippo Dolciati), przedstawiające przejmujące sceny egzekucji i tortur, ale także gesty współczucia i miłosierdzia, także uznać można za ważny element narracji, a nie tylko jej elegancką inkrustację.

Polskiemu czytelnikowi twórczość Prosperiego kojarzyć się może, a omawiana pozycja zdecydowanie się do tego przyczynia, z pracami Bronisława G e r e m k a, autora „Litości i szubienicy” oraz „Świata »opery żebraczej«”, z jednej, a Lecha S z c z u c k i e g o, najwybitniejszego dziś naszego znawcy inkwizycji rzymskiej i badacza różnowierstwa, z drugiej strony. Mamy tu bowiem do czynienia zarówno z finezyjną narracją na temat przemian dawnej europejskiej moralności i mentalności oraz stosunku do społecznie wykluczonych, jak też z wnikliwą prezentacją systemów prawnych oraz realiów funkcjonowania instytucji Kościoła w szerokim kontekście społecznym. W moim przekonaniu oba te trafne skojarzenia stanowią zachętę do lektury, także dla niespecjalistów, co — już na zakończenie — poddaję pod rozważę rodzimym wydawcom, którzy powinni jak najszybciej rozważyć przygotowanie polskiej edycji „Delitto e perdono”.

Wojciech Tygielski  
Uniwersytet Warszawski  
Instytut Historii Sztuki

Szymon Sułecki, *Księgozbiór klasztoru karmelitów na Piasku w Krakowie*, Kraków 2014, s. 351, il. 71, 5 aneksów.

Autor postawił sobie zadanie przedstawienia historii księgozbioru karmelitów krakowskich od schyłku wieku XIV do końca XVIII. Dolna granica związana jest — co oczywiste — z okresem powstania klasztoru, ufundowanego w Krakowie przez Jadwigę i Jagiełłę w 1395 (1397) r., do którego karmelicy przybyli najprawdopodobniej z Pragi (lub z innych klasztorów czeskich). Górna granica zaś jest warta podkreślenia, gdyż w odróżnieniu od wielu innych zgromadzeń zakonnych karmelicy przeżywali aż do reform józefińskich autentyczny rozwój, powiększając liczbę domów zakonnych do blisko 800 konwentów i 15 tys. zakonników, z czego na prowincję polską przypadało 60 domów.

Kolejnym argumentem za takimi cezurami chronologicznymi była możliwość wykorzystania siedmiu zachowanych inwentarzy księgozbioru, z których najstarszy spisano w 1595 r., a ostatni w 1793. Ponadto, pod koniec XVIII w. biblioteka karmelitów liczyła ponad 4 tys. woluminów, z których większość przetrwała do dzisiaj. Oczywiście zatem, że na takiej bazie źródeł archiwalnych i zawartości treściowej księgozbioru możliwe stało się podjęcie tak szerokich — w kontekście chronologicznym — badań bibliologicznych.

Rozdział pierwszy przybliży historię karmelitów od pustelników na Górze Synaj, przez średniowieczną Europę, po wiek XVIII. Szczegółowo potraktowano dzieje konwentu krakowskiego, system edukacji i uzyskiwania stopni naukowych oraz konstytucje i rozporządzenia dotyczące księgozbiorów. W drugim scharakteryzowano bibliotekę konwentu krakowskiego od schyłku XIV w. do roku 1587. Kolejny koncentruje uwagę czytelników na sali bibliotecznej z drugiej połowy XVII w., formach jej zarządzania, źródłach nabytków i samych nabytkach. W ostatnim rozdziale scharakteryzowano zasób tegoż księgozbioru w XVII–XVIII w., omówiono ówczesne katalogi biblioteki oraz wartość treściową księgozbioru. W aneksach opublikowano m.in. bardzo ciekawy inwentarz z 1595 r.

Zasadniczym problemem zasygnalizowanym przez autora jest brak możliwości stwierdzenia, które rękopisy z zachowanego księgozbioru pochodzą ze średniowiecznej biblioteki karmelitów krakowskich. Stało się tak dlatego, że w żadnym inwentarzu nie umieszczono informacji o rękopisach, jakby ich nie dostrzegając. Szymon Sułeck i próbuje wytłumaczyć ten fakt przechowywaniem ich poza właściwym księgozbiorem, ewentualnie brakiem zainteresowania dla zawartych w nich „przestarzałych” już treści lub tak dużą popularnością, że trudno je rozpoznać z powodu zwięzłości opisów. Dopuszcza też możliwość, że nie zostały one podarowane, lecz nabyte lub przepisane w klasztorze. To ostatnie wydaje się jednak mocno wątpliwe, bowiem najczęstszą praktyką, znaną z literatury przedmiotu, było „podpisywanie się” przez kopistów w formie kolofonu<sup>1</sup>. Ostatecznie autor formułuje tezę, że wielce prawdopodobną przynależność dziewięciu rękopisów powstałych w XV w. potwierdza przybycie ich po II wojnie światowej z klasztoru karmelitów we Lwowie, który to klasztor był założony, obsadzony i wyposażony w niezbędny księgozbiór przez dom krakowski. Brak zaś not proveniencyjnych tłumaczy tym, że zwyczaj ich wpisywania karmelici przyjęli dopiero w XVII w. W okresie tym wspomniane rękopisy były już we Lwowie. Nie komentując tak karkołomnej hipotezy, warto jednak zwrócić uwagę na najstarszy rękopis, zawierający „Revelationes” św. Brygidy, powstały w 1386 r., który trafił do karmelitów nie wcześniej niż w 1409 r.

Jeszcze inaczej wygląda sprawa rękopisów liturgicznych. Tym razem autor rzetelnie i z właściwą faktografią uzasadnił praską proveniencję kilku manuskryptów. Według niego powstały one w domu macierzystym z przeznaczeniem dla nowej, krakowskiej fundacji lub zostały jej przekazane w kilka lat później, zapewne w odpowiedzi na potrzeby domu na Piasku i z powodu rosnącej jego popularności, a zatem konieczności wzbogacenia „oferty” liturgicznej. Byłyby to trzy antyfonarze z lat 1394–1397 i prawdopodobny czwarty, „Kyriale i Graduale”, będące pierwotnie częścią brewiarza. Autor nie zajął w tej kwestii jednoznacznego stanowiska, omawiał jednak dwie hipotezy. Pierwsza z nich idzie w stronę uznania, że rękopisy trafiły do Krakowa znacznie później niż powstała fundacja, może w wyniku wojen husyckich. Druga, która bardziej do mnie przemawia, wskazywałaby na rolę fundatorów krakowskiego domu w zaopatrzeniu nowej placówki w rękopisy liturgiczne wysokiej klasy artystycznej.

<sup>1</sup> Vide *Polska piszcząca w średniowieczu. Kopiści i kolofony rękopisów średniowiecznych ze zbiorów polskich*, t. I: *Biblioteki Warszawy*, red. E. P o t k o w s k i, Warszawa 1993.

Z okresu późniejszego znamy inwentarz księgozbioru z 1595 r., wykazujący 138 woluminów, przy czym osiem lat wcześniej miał miejsce pożar klasztoru<sup>2</sup>. Sułowski, analizując oprawy, noty proveniencyjne i donacyjne, wskazał na 208 tytułów wchodzących w skład biblioteki karmelitów krakowskich przed końcem XVI w., z czego 96 to inkunabuły! Największa ich część to literatura kaznodziejska, Pismo Św. i jego komentarze, Ojcowie Kościoła, teologia, liturgika, hagiografia, historiografia, literatura polemiczna i apologetyczna, prawo, kompendia i encyklopedie, filozofia, gramatyka i retoryka, nauki przyrodnicze, reguły i konstytucje zakonu.

Uważam, że zadziwiająca jest taka proporcja paleotypów do starodruków. Wydaje się, że autor mógł się w tym przypadku pokusić o hipotezę będącą próbą odpowiedzi na takie pytanie, czy było możliwe, że nie ucierpiała w trakcie pożaru ta część księgozbioru, która składała się — jak to zwykle bywało — z ksiąg już w pewien sposób „przestarzałych” i rzadziej czytanych, a przepadły wypożyczone, zwłaszcza do cel. Z literatury przedmiotu wiadomo bowiem, że najbardziej atrakcyjne były nowości wydawnicze i może dlatego w końcu XVI w. pozostało ich stosunkowo niedużo (oczywiście w stosunku do inkunabułów). Moim zdaniem, potwierdza to zestawienie 208 tytułów, w którym znajdujemy zaledwie dwie książki z drugiej połowy XVI w.(!) Przy czym warto w tym miejscu dodać, że autor, analizując rozwój klasztoru i formację intelektualną jego ważniejszych członków, podkreśla wielokrotnie ich żywe kontakty z Akademią i środowiskami kanonicznymi kościołów uniwersyteckich (tj. kolegiat św. Anny i św. Floriana) przez cały XVI w., co według niego wpłynęło na rozwój biblioteki (s. 44).

Bardzo ciekawe są także ustalenia autora dotyczące opraw najstarszej części zachowanego księgozbioru, zwłaszcza próba odnalezienia warsztatów introligatorskich i ewentualnych wpływów — idących, co oczywiste, z Niemiec — w zakresie zdobienia opraw i motywów. Jedyne, co można by było postulować w tym zakresie, to uzupełnienie przez autora w przyszłości obrazu karmelitańskich opraw książkowych o studia porównawcze nad innymi księgozbiórami, choćby tylko krakowskimi<sup>3</sup>.

O wiele dokładniej zostały przedstawione dzieje księgozbioru karmelitów krakowskich w XVII i XVIII w., co jest efektem zachowania obfitych źródeł bibliotecznych i archiwalnych. Znamy inwentarze, wyposażenie sali bibliotecznej i jej wystrój, sposoby

---

<sup>2</sup> Vide S. Sułowski, *Księgozbiór*, s. 39, przypis 70, gdzie autor mylnie komentuje zapis w dziele Jacka Duracza: „A to było o tym obrazie pozostawiono w piśmie, w księgach Klasztornych, to wszystko pogorzało w Interregnum teraz napośledniejsze. A. D. 1587, gdzie nie tylko tego nie mogli ratować Bracia, do wydzwignienia, lecz y samych siebie w ochronie zdrowia swojego ledwie ratowali [...]”, napisał, że spłonęły księgi klasztorne. Ewidentnie chodziło w tym przypadku nie o księgozbiór/bibliotekę, lecz o księgi spisujące cudowne wydarzenia związane z kultem obrazu Matki Bożej zwanej Piaskową. Praktyka taka nie była niczym wyjątkowym. Jako przykład mogą nam posłużyć choćby bernardyni w Tarnowie, gdzie pożar z 1563 r. doprowadził do zatrącenia części księgozbioru znajdującego się w celi kaznodziei, który książki wykorzystywał do bieżącej pracy duszpasterskiej, vide K. Kantak, *Bernardyni polscy*, t. I: 1453–1572, Lwów 1933, s. 141.

<sup>3</sup> Dobrym punktem odniesienia mogłaby być praca J. Tondela, *Inkunabuły w zbiorach Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie*, Pelplin 2007, w której autor obszernie omówił oprawy i zaprezentował bogaty materiał ilustracyjny.

udostępniania, przechowywania książek oraz zarządzania biblioteką. To wszystko posłużyło do funkcjonowania studium generalnego, a obecnie pozwala na określenie siedemnasto- i osiemnastowiecznych zainteresowań zakonników, oczywiście grupy kilkunastu najlepiej wykształconych karmelitów, którzy pozostawili po sobie nawet po kilkadziesiąt tomów. Na ile zaś dary osób świeckich odzwierciedlają rzeczywiste zainteresowania wspólnoty, a nie świadczą o memoratywnych dążeniach ofiarodawców, tego oczywiście nie jesteśmy w stanie określić. Zatem, choć autor stwierdził, że działalność fundatorska była efektem istotnego znaczenia klasztoru w środowisku krakowskim, woluminy lokowano w miejscu, gdzie uznawano, że będą użyteczne, daleki byłbym od stwierdzenia ich przydatności dla formacji intelektualnej wspólnoty i ewentualnej poczytności.

Powyższych kilka uwag należy traktować jedynie jako uzupełnienie, i to w dużej mierze hipotetyczne, rozważań Sułeckiego. Całość publikacji nie pozostawia wątpliwości co do fachowości autora, jego bardzo dobrego warsztatu naukowego, a przede wszystkim co do celowości podjętej pracy. Książka prezentuje w znakomity i wyczerpujący sposób — oczywiście na tyle, na ile pozwalają źródła i zachowany księgozbiór — problematykę kultury książki w kręgu krakowskich karmelitów. Wartością samą w sobie jest fakt, że możliwym stało się prześledzenie historii księgozbioru funkcjonującego bez przerwy od schyłku XIV do schyłku XVIII w. Nie ulega wątpliwości, że praca w znaczący sposób poszerza naszą wiedzę o księgozbiorach historycznych, zwłaszcza klasztornych, na ziemiach polskich. Może też stanowić cenne tło porównawcze dla innych, podobnych publikacji.

*Piotr Kardys*  
*Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach*  
*Instytut Historii*

Robert Š i m ů n e k, *Reprezentace české středověké šlechty*, Argo, Praha 2013, s. 474, ilustr.

Autor rozprawy należy do badaczy o uznanym dorobku i na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat obdarzył czytelników wieloma studiami, które — w większym lub mniejszym stopniu — ogniskują się wokół problematyki szlachty czeskiej późnego średniowiecza i początku epoki nowożytnej<sup>1</sup>. Mówiąc dokładniej, autora interesują raczej losy elit, przedstawicieli najwyższych pięt hierarchii społecznej, czyli arystokracji. Geograficznie rzecz ujmując, horyzont Roberta Š i m ů n k a obejmuje głównie południowe Czechy, ale nie wyłącznie. Recenzowana rozprawa — jak się wydaje — stanowi swo-

---

<sup>1</sup> R. Š i m ů n e k, *Paměť a tradice v prostředí české šlechty v pozdním středověku. Formy a média*, „Mediaevalia Historica Bohemica”, t. X, 2005, s. 199–246; idem, *Správní system šlechtického dominia v pozdně středověkých Čechách. Rožmberska doména 1418–1472*, Praha 2005; idem, *R. Lavička, Páni z Rožmberka 1250–1520: Jižní Čechy ve středověku. Kulturněhistorický obraz šlechtického dominia ve středověkých Čechách*, České Budějovice 2011.